Ewangelia Jana

Rozdział 6

**1**. Potym Jezus odszedł za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie, **2**. i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. **3**. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami swemi. **4**. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. **5**. Podniósszy tedy oczy Jezus i ujźrzawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Skąd kupiemy chleba, żeby ci jedli? **6**. A mówił to, kusząc go: bo on wiedział, co miał czynić. **7**. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. **8**. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: **9**. Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie: ale to co jest na tak wielu? **10**. Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. **11**. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i z ryb, ile chcieli. **12**. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły. **13**. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. **14**. Oni tedy ludzie, ujźrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyść na świat. **15**. Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę. **16**. A gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza. **17**. A wsiadszy w łódź, jechali za morze do Kafarnaum, a już się było zmierzkło, a Jezus był nie przyszedł do nich. **18**. A morze, z powstania wielkiego wiatru, burzyć się poczynało. **19**. Gdy tedy się odwieźli jakoby na dwudziestu i piąci abo na trzydzieści stajów, ujźrzeli Jezusa chodzącego po morzu a przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się. **20**. Lecz on im rzekł: Jam jest, nie bójcie się. **21**. Chcieli go tedy wziąć do łodzi, a natychmiast łódź przypłynęła do ziemie, do której jachali. **22**. Nazajutrz rzesza, która stała za morzem, bacząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko jedna, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swemi, ale sami uczniowie jego ujechali; **23**. a drugie łodzie nadeszły od Tyberiady, niedaleko miejsca, gdzie jedli chleb za dziękczynieniem Pańskim. **24**. Gdy tedy obaczyła rzesza, iż tam nie było Jezusa ani uczniów jego, wsiedli w łódki i przypłynęli do Kafarnaum, szukając Jezusa. **25**. A znalazszy go za morzem, rzekli mu: Rabbi, kiedyś tu przybył? **26**. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: szukacie mię, nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli i najedliście się. **27**. Róbcie nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy. Abowiem tego Ociec Bóg zapieczętował. **28**. Rzekli tedy do niego: Cóż czynić mamy, abyśmy czynili uczynki Boże? **29**. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Toć jest dzieło Boże, abyście wierzyli w tego, którego on posłał. **30**. Rzekli mu tedy: Cóż tedy ty za znak czynisz, abyśmy ujźrzeli i wierzyli tobie? Cóż działasz? **31**. Ojcowie naszy jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: Chleb z nieba dał im jeść. **32**. Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ociec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. **33**. Abowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił i dawa żywot światu. **34**. Rzekli tedy do niego: Panie, daj nam zawżdy tego chleba. A Jezus im powiedział: **35**. Jam jest chleb żywota: kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie. **36**. Alem wam powiedział, iżeście mię i widzieli, i nie wierzycie. **37**. Wszytko, co mnie dawa Ociec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz. **38**. Bom zstąpił z nieba, nie iżbych czynił wolą moję, ale wolą onego, który mię posłał. **39**. A ta jest wola tego, który mię posłał, Ojca: abym nic z tego wszytkiego, co mi dał, nie stracił, ale bym to wskrzesił w ostateczny dzień. **40**. A ta jest wola Ojca mego, który mię posłał: iżby każdy, który widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. **41**. Szemrali tedy Żydowie o nim, iż był rzekł: Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. **42**. I mówili: Izaż ten nie jest Jezus, syn Jozefów, którego my ojca i matkę znamy? Jakoż tedy ten powiada: Iżem z nieba zstąpił? **43**. Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: Nie szemrzycie między sobą. **44**. Żaden do mnie przyść nie może, jeśli go Ociec, który mię posłał, nie pociągnie, a ja go wskrzeszę w ostateczny dzień. **45**. Jest napisano w Prorocech: I będą wszyscy uczniami Bożymi. Wszelki, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie. **46**. Nie iżećby kto Ojca widział, oprócz tego, który jest od Boga: ten widział Ojca. **47**. Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny. **48**. Jam jest chleb żywota. **49**. Ojcowie waszy jedli mannę na puszczy, a pomarli. **50**. Ten jest chleb z nieba zstępujący, aby jeśliby go kto pożywał, nie umarł. **51**. Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata. **52**. Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakoż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu? **53**. Rzekł im tedy Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwie jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. **54**. Kto pożywa ciała mego i pije moję krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. **55**. Abowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. **56**. Kto pożywa mego ciała a pije moję krew, we mnie mieszka, a ja w nim. **57**. Jako mię posłał żywiący Ociec i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie. **58**. Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie waszy jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki. **59**. To mówił w bóżnicy, ucząc w Kafarnaum. **60**. Wiele ich tedy z uczniów jego, słuchając, mówili: Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może? **61**. A wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tym szemrali uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? **62**. Jeśli tedy obaczycie Syna człowieczego wstępującego, kędy był pierwej? **63**. Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga. Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są. **64**. Ale są niektórzy z was, co nie wierzą. Abowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto go wydać miał. **65**. I mówił: Dlategom wam powiedział: Iż żaden nie może przyść do mnie, jeśliby mu nie było dano od Ojca mojego. **66**. Odtąd wiele uczniów jego poszli na wstecz i już z nim nie chodzili. **67**. Rzekł tedy Jezus do dwunaściu: Zali i wy odyść chcecie? **68**. Odpowiedział mu tedy Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz. **69**. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży. **70**. Odpowiedział im Jezus: Izalim ja nie dwunaście was obrał? A jeden z was jest diabeł. **71**. A mówił o Judaszu Szymonowym Iszkariocie: bo go ten wydać miał, będąc jednym ze dwunaście.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.